

Z Piekarzskich Wier

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO - SANKTUARYJNY
NUMER 11 (248) - 15 LISTOPADA 2015 ROK

W Chicago spotkaliśmy piekarzan...

(S. 8)



Różne drogi do świętości...

Na różne sposoby można realizować powołanie do świętości: w życiu samotnym, wybranym dobrowolnie, małżeństwie, kapłaństwie. Jednak wszystkie te drogi łączy wspólny mianownik - wypełnianie przykazań Bożych: wypełnianie w życiu codziennym, bo nie potrzeba tu spektakularnych czynności, aby osiągnąć świętość. Pójście za nimi to pewność, że idziemy dobrą drogą.

W obecnym numerze wiele o świętości, takiej zwyczajnej, która jest możliwa również w naszym życiu, kiedy to jesteśmy i staramy się być blisko Boga i dostrzegamy potrzeby innych - tym razem nie polecam konkretnego artykułu, ponieważ każdy z artykułów przybliży różne drogi do świętości tych świętych, których Kościół stawia nam za wzór. Zachęcam do lektury i przemyśleń...

Jak już zapowiadaliśmy w ostatnim numerze, publikujemy wywiad z naszymi kapłanami, którzy wraz z kopią Cudownego Obrazu Matki Bożej Piekarskiej byli w Stanach Zjednoczonych - więcej w art. s.8, tym wspomnieniom jest poświęcona jest również fotorelacja.

Niebawem kończy się rok liturgiczny, a tym samym rozpoczniemy nowy Adwentem, po przemyśleniach i postanowieniach o świętości, zapraszam na s.6. Wraz z Adwentem rozpoczniemy w naszej parafii odwiedziny duszpasterskie, czyli kolędę - plan kolędy poniżej.

Zachęcamy do lektury naszego miesięcznika oraz wielu głębokich refleksji i postanowień na czas Adwentu.



Ks. Rafał Mucha
Wikariusz Bazyliki Piekarskiej

Kolęda 2015/2016

I.29 LISTOPADA NIEDZIELA godz. 15:00

1. ul. Wyzwolenia 1 - 19 oraz 14 - 20,
ul. Złota

2. ul. Piłsudskiego 1A - 24,
ul. K. Odnowiciela 2 - 14

II.5 GRUDNIA SOBOTA godz. 15:00

1. ul. Piłsudskiego 7 - 29
2. ul. Piłsudskiego 26 - 64
3. ul. Inwalidów Wojennych 2 - 18, 36,
ul. Kawalca 1 - 10
4. ul. Inwalidów Wojennych 51 - 63,
ul. Górzysta 1 - 19,
ul. Podgórna 15 - 4
5. ul. Inwalidów Wojennych 19 - 47,
ul. Skalista 3, 6

III.6 GRUDNIA NIEDZIELA godz. 15:00

1. ul. Targowa 1, 2, 3
2. ul. Targowa 4, 5

3. ul. Targowa 6, 10

4. ul. Targowa 7, 8, 9

5. ul. Spółdzielcza 1 - 31

IV.12 GRUDNIA SOBOTA godz. 15:00

1. ul. Zygmunta Starego 2 (od dołu)
2. ul. Zygmunta Starego 4 (od dołu)
3. ul. Zygmunta Starego 6 (od dołu)
4. ul. Zygmunta Starego 8 (od dołu)
5. ul. Wojska Polskiego 1 - 65

13 GRUDNIA NIEDZIELA godz. 15:00

1. ul. Słowackiego 1 - 37
2. ul. Dębowa 1a - 31
3. ul. Akacjowa 3 - 41
4. ul. Klonowa 16 - 2,
ul. Wierzbowa 1 - 34
5. ul. Kochanowskiego 1 - 23

19 GRUDNIA SOBOTA godz. 15:00

1. ul. Jaworowa 1b - 37

2. ul. Bukowa 1 - 19,
ul. Jaworowa 22 - 64
3. ul. Sobieskiego 1 - 26,
ul. Jaworowa 4 - 20
4. ul. Wyzwolenia 27 - 93
5. ul. Wyzwolenia 22 - 82

20 GRUDNIA NIEDZIELA godz. 15:00

1. ul. Jarzębinowa 1 - 38
2. ul. Jesionowa 3 - 69
3. ul. Jesionowa 2 - 44 oraz 79 - 71

27 GRUDNIA NIEDZIELA godz. 15:00

1. ul. Londnera 2 - 25
2. ul. Kasztanowa 1 - 34
3. ul. Pod Lipami 2 - 26
4. ul. św. Brata Alberta 13 - 2,
ul. ks. Purkopa 2 - 12

28 GRUDNIA PONIEDZIAŁEK godz. 15:30

1. ul. Spokojna 1 - 24,
ul. Miodowa
2. ul. ks. Popietuski 15 - 5 ,
ul. ks. Ficka 2 - 6,
ul. Głęboka 1 - 20
3. Oś. Wyzwolenia 1 - 25 (Dąbrowskiego 1 - 25)
4. Oś. Wyzwolenia 26 - 50
(Dąbrowskiego 26 - 38 , Staszica 39 - 50)
5. Oś. Wyzwolenia 52 - 75
(Staszica 52 - 72, Lortza 70 - 75)
6. Oś. Wyzwolenia 76 - 100
(Lortza 76 - 91, Jasionowskiego 92 - 100)

29 GRUDNIA WTOREK godz. 15:30

1. ul. Damrota 2 - 24
2. ul. Damrota 3 - 27
3. ul. Didura 2 (od dołu)
4. ul. Didura 4 (od dołu)
5. ul. Hajdy 1 - 23,
ul. Damrota 32a

30 GRUDNIA ŚRODA godz. 15:30

1. ul. Kalwaryjska 2, 2a, 2b 2/7, 4 - 18
2. ul. Kalwaryjska 20, 22, 24
3. ul. Kalwaryjska 17, 19, 21 - 31
4. ul. Cicha, Darwina, Sportowa,
ul. Bytomska 310, 330a, 330b, 371
5. ul. Lipka, ul. Słowików 1 - 47 (nieparzyste)

2 STYCZNIA SOBOTA godz. 15:00

1. ul. Jana Pawła II 1 - 23 oraz 6 - 8
2. ul. Jana Pawła II 12 - 43 (obie strony)
3. ul. Szpaków 1 - 21,
ul. Sikorek 1 - 5
4. ul. Słowików 2 - 14
5. ul. Słowików 16 - 32

3 STYCZNIA NIEDZIELA godz. 15:00

1. ul. Chopina 2 - 38
2. ul. Grabowa 2 i 4,
ul. Chopina 3 - 27
3. ul. Jasna 13 - 3,
ul. Damrota 57 - 28 (obie strony)
4. ul. Bytomska 329a - 369

4 STYCZNIA PONIEDZIAŁEK godz. 15:30

1. ul. Kazimierza Wielkiego 10, 12, 14/I
2. ul. Kazimierza Wielkiego 14/II, 16, 18
3. ul. Kazimierza Wielkiego 2, 4
4. ul. Kazimierza Wielkiego 6, 8
5. ul. Kopernika 19 - 1,
ul. ks. Skargi 1 - 8,
ul. Bema 15 - 3

5 STYCZNIA WTOREK godz. 15:30

1. ul. Bytomska 101 - 121
2. ul. Bytomska 116, 118, 120
3. ul. Bytomska 123 - 139
4. ul. Bytomska 122/ I, II, III, IV, V
5. ul. Moniuszki 2 - 22

7 STYCZNIA CZWARTEK godz. 15:30

1. ul. Bytomska 124 - 160, 160a
2. ul. Bytomska 145 - 159
3. ul. Bytomska 161 - 177
4. ul. Bytomska 162 - 182
5. ul. Studzienna 1 - 16,
ul. Damrota 1 i 3c

8 STYCZNIA PIĄTEK godz. 15:30

1. ul. Bytomska 179 - 231a
2. ul. Bytomska 124a, 128a, 128b
3. ul. Damrota 21, 23a,
ul. Bytomska 184, 184a, b, c, d, - 240
4. ul. Bytomska 242 - 306
5. ul. Czarneckiego 1 - 24

9 STYCZNIA SOBOTA godz. 15:00

1. ul. Gen. Ziętka 2, 4, 6
2. ul. Gen. Ziętka 8, 10, 12
3. ul. Gen. Ziętka 14, 16, 18 - 28
4. ul. Bytomska 235 - 275

10 STYCZNIA NIEDZIELA godz. 15:00

1. ul. Bytomska 279 - 327
2. ul. ks. Nerlicha 15-1,
ul. Krótka 1-14,
ul. Boczna 1-13,
ul. Konstytucji 3 Maja 19
3. ul. Konstytucji 3 Maja 4 - 34
4. ul. Konstytucji 3 Maja 5 - 33

16 STYCZNIA SOBOTA godz. 15:00

KOLĘDA DODATKOWA

Mali bohaterowie?

Wielu z nas data 21 listopada nie kojarzy się z niczym szczególnym. Dzień jak co dzień. W tym roku może bardziej radosny, bo wypada w sobotę. Jednak dla pewnej wspólnoty jest to szczególny dzień. Wtedy właśnie przypada wspomnienie św. Tarsycjusza. Był to zwykły chłopak, który niósł Ciało Pana Jezusa dla więźniów, a który został ukamienowany przez kolegów z podwórka za to, że nie chciał się z nimi bawić, bo miał inne obowiązki.

Tego męczennika Kościół ustanowił patronem wszystkich ministrantów i to właśnie ich święto obchodzimy 21 listopada. Wtedy to kandydaci na ministrantów otrzymują swój strój liturgiczny, komże, a ich starsi koledzy otrzymują kołnierze (po śląsku kragle) i stają się pełnoprawnymi ministrantami. Większość z nich dołącza do grona służby ołtarza tuż po przyjęciu Komunii Św. lub później, w szkole podstawowej. Dlaczego? Pytani odpowiadają różnie:

„Poszedłem za kolegami, po prostu”,

„Chciałem zostać, bo widziałem, że inni też służą”,

„Podobało mi się, że inni, starsi koledzy służyli”,

„Czułem, że chciałem zostać”.

Jednak to nie wszystko. Kolejne pytanie, jakie padło pod ich adresem, dotyczyło tego, co trzyma tych chłopaków w grupie. Spodziewałem się typowych odpowiedzi np. to, że mamy boisko do grania, albo że jest śmiesznie, a może przez kołędę. A tu, ku mojemu zdziwieniu, chłopaki z 5 i 6 klasy podstawówki odpowiadali:

„Chcę być bliżej Boga”,

„Bo mogę być blisko Boga”.

Byłem pełen podziwu. Widać, że ministranci to grupa nie dość, że bardzo dynamiczna, bo kolejni chłopcy wciąż dochodzą, to w dodatku „wielopokoleniowa”, bo oprócz chłopaków z podstawówki są też młodzieńcy, którzy za chwilę będą podejmowali studia. Zadaniem tychże młodzieńców jest w dużej mierze wychować tych młodych, którzy dopiero poznają parafialne życie. Wypastowane buty na niedzielę, mówienie „Szczęść Boże” księdzu proboszczowi, czy trzymanie porządku w szafkach na stroje liturgiczne - te rzeczy są niezbędne w byciu ministrantem, a wielokrotnie upomnienie pada właśnie z ust „starszego”, a nie rodzica.

Dlaczego w tytule pojawili się bohaterowie? Bo każdy ministrant to taki mały św. Tarsycjusz. Bycie ministrantem nie zawsze jest kolorowe, czasami trzeba wstać na tę 6.30. Czasem mama musi zwolnić ze szkoły, by ten, czy inny poszli na kołędę. Niekiedy różaniec musi stać się ważniejszy od gry na komputerze. A jak wiele jest męstwa w zwykłym zdaniu: „Chłopaki, muszę już iść do domu, za chwilę mam Mszę”.

Dlatego następnym razem, gdy zobaczysz, że jakiś byle kandydat źle zadzwonił na Mszy lub rozlał trochę wina, pamiętaj, że ten właśnie chłopiec musiał zrezygnować z czegoś, żeby być na tej właśnie Mszy. I pamiętaj, że gdy ten chłopczyk dorośnie, będzie wiedział, jak pastować buty, jak sprzątać po sobie, kiedy mówić „dzień dobry” i jak się zachować, gdy wszyscy patrzą. To właśnie z tych chłopaków wyrastają najlepsi mężowie i ojcowie.



Małżeńska droga do świętości

Kiedy wpisałam do wyszukiwarki hasło „święte małżeństwo” nie zalała mnie fala linków do stron, które omawiałyby sposoby na taki wzorcowy związek, nie było wywiadów ani porad specjalistów. Wyświetliło się zaledwie kilka stron i właściwie wszystkie poświęcone były niedawno kanonizowanym Ludwikowi i Zeli Martin, rodzicom św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Wydaje się, że nie bez powodu w Kościele mamy tylko dwa takie małżeństwa - Ludwik i Zelia Martinowie, kanonizowani podczas synodu o rodzinie przez papieża Franciszka oraz Luigi i Maria Beltrame Quattrocchi, których błogosławionymi ogłosił Jan Paweł II 21 października 2001 roku. Niewątpliwie trudno osiągnąć świętość w powołaniu do małżeństwa.

Ludwik i Zelia Martin wzięli ślub w 1858 roku po zaledwie trzech miesiącach znajomości. Pisano o nich później, że byli sprzecznościami: ona - pełna życia, zaradna, nie lubiła zebrań i podróży, on - cichy, o usposobieniu medytacyjnym, lubił nowe miejsca i podróże. Ludwik Martin był zegarmistrzem i jubilerem, a Maria Zelia Guerin - koronczarką. Oboje mieli własne zakłady rzemieślnicze. Udało im się łączyć role zarówno ludzi interesu, jak i małżonków i rodziców. Zelia w jednym z listów pisała o swoim mężu: „on mi ostadza całe życie”.

Oboje chcieli wieść życie zakonne i dlatego przez rok po ślubie zachowywali wstrzemięźliwość seksualną. W Lisieux mówi się, że „zanim spojrzeli sobie w oczy, długo wpatrywali się w twarz Chrystusa”. Ostatecznie zdecydowali się zostać rodzicami. W sumie urodziło im się siedem córek i dwóch synów. Okres dzieciństwa przeżyło tylko pięć córek i wszystkie zostały zakonnicami: Maria (karmelitanka, Maria od Najświętszego Serca), Pauline (karmelitanka, Matka Agnieszka od Jezusa), Leonie (wizytka, Franciszka Teresa), Celine (karmelitanka, Genevieve od Najświętszego Oblicza), Therese (karmelitanka, Teresa od Dzieciątka Jezus). W „Głosie Karmelu” (nr 5/2009) możemy przeczytać, że dla małżonków Martin „przyjęcie kolejnego poczętego życia było nie tylko obowiązkiem dobrze ukształtowanego chrześcijańskiego sumienia, ale autentyczną radością, choć z obecnym w niej widocznym lękiem. Realizm tej głębokiej radości widzimy w lęku o życie, zdrowie i przyszłość poczętego dziecka. Kolejne dziecko to kolejne rodzące się pragnienie rodzicielskie i związane z nim marzenia.

Zelia zmarła na raka piersi w 1889 roku, a Ludwik - w wyniku komplikacji po udarze mózgu i nieokreślonej chorobie psychicznej w 1894 roku. Małżonków beatyfikował Benedykt XVI 19 października 2008 roku. W marcu tego roku Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych uznała za cud wyleczenie hiszpańskiego dziecka - Carmen Perez Pons, urodzonej 15 października 2008 roku w Walencji, we wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Dziewczynka była wcześniakiem, miała wiele komplikacji

zdrowotnych, zagrażających jej życiu, w tym wylew krwi do mózgu. Na podstawie dekretu papieża Franciszka małżonków ogłoszono 18 października świętymi. Ich liturgiczne wspomnienie przypada 12 lipca.

Od małżonków Martin dzieli nas ponad 110 lat. Świat zmienił się od tamtego momentu diametralnie - takie twierdzenie to frazes, oczywistość. Czego zatem można się tu i teraz nauczyć od nowych świętych?

Choć dzień ślubu jest zazwyczaj piękny i pozostaje na długo w pamięci, na zdjęciach, nie jesteśmy na co dzień tacy jak na początku drogi małżeńskiej. Każdego dnia zmieniamy się pod wpływem doświadczeń, innych ludzi, miejsca, w którym jesteśmy. Wspólne życie to wspólna droga (także do świętości jak Ludwik i Zelia Martin). Paradoksalnie, choć wiele uwagi poświęca się dzisiaj rodzinie: mówi o niej Kościół, mówią instytucje państwowe, rodzina jest najważniejszą deklarowaną wartością w Polsce, coraz częściej jesteśmy świadkami nowych zjawisk jak chociażby rodziny patchworkowe. Naszą codziennością stały się rozwody, niezalegalizowane związki, wychowywanie dzieci przez samotnych rodziców lub dziadków w sytuacji emigracji zarobkowej rodziców, postulaty legalizacji związków partnerskich. Kultura obrazków, kultura narcyzów, wszechpanującego egoizmu - jakkolwiek dobitnie nazwiemy czasy, w których żyjemy - powoduje, że rośnie niechęć do podejmowania jakiegokolwiek wysiłku. Chcemy mieć więcej niż nam jest potrzebne do życia, i chcemy tego teraz, natychmiast. A przecież nie sposób budować małżeństwa i rodziny, jeśli każdego dnia nie dołoży się do tej budowli cegiełki - no właśnie - wysiłku w postaci czasu poświęconego drugiemu człowiekowi, zainteresowania, pracy domowej i zawodowej, wsparcia emocjonalnego i duchowego. Och, sporo tego!

Zapytałam kiedyś małżonków, którzy kilka dni wcześniej obchodzili 50. rocznicę ślubu, jak jest recepta na taki związek. Mąż z długoletnim stażem odpowiedział mi krótko: nie ma. A po chwili dodał, że trzeba mieć wiele cierpliwości, umieć wybaczać, mieć wspólne sprawy i przede wszystkim kochać się wzajemnie. Droga do świętości małżonków Martin nie była ucieczką od codzienności, ale jej pogłębianiem. Jeśli małżeństwo rozumieć jako powołanie, to należy każdego dnia dbać o jego rozwijanie. To właśnie robili Ludwik i Zelia Martin każdego dnia na każdej płaszczyźnie swojego życia rodzinnego. I to jest najprawdopodobniej najlepszy wzór dla wszystkich małżonków naszych czasów.

„Niech lampka duszy twojej, wciąż jasno lśni...”

Czas adwentu, który niebawem rozpocznie się w Kościele, to nie tylko symboliczny początek nowego roku liturgicznego, lecz przede wszystkim zachęta, aby wyruszyć w drogę ku bliższemu spotkaniu z Jezusem jako EMMANUELEM, czyli Bogiem z nami. Poprzez wcielenie Syna Bożego zniknął dystans dzielący Stwórcę i stworzenie. Jezus narodził się z Maryi – zwykłej i prostej kobiety, przyjmując ciało z Jej ciała. I w ten sposób nie tylko zostaliśmy „nazwani dziećmi Bożymi, lecz rzeczywiście nimi jesteśmy” (por. 1J 3,1). Odpowiadając na zaproszenie Boga do głębszego z Nim zjednoczenia Maryja stała się nie tylko Matką Jezusa, ale także naszą najlepszą matką. Jezus wszedł w historię, rozpoczynając w niej zupełnie nowy rozdział – czas nawrócenia, czyli całkowitej zmiany myślenia.

Stary Testament, który w czasie adwentowej liturgii brzmi szczególnie donośnie, przypomina nam, że wspólnota Kościoła, jaką obecnie tworzymy, ma swój początek w długiej historii Narodu Wybranego. Bóg poprzez proroków zapowiedział ludziom, że ich wędrówka prowadzi ku spotkaniu z Mesjaszem, czyli Tym, który w rzeczywistości będzie królował nie jako władca ziemski, ale jako Pan Królestwa Bożego. Ta prawda przenika nasze oczekiwanie na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia – wypatrujemy nadejścia Tego, który przemieni nasze życie, nadając mu nowy, głębszy sens i cel. To pierwsza zmiana, jakiej w ludzkim myśleniu dokonał Zbawiciel. Bóg, przychodzący na ziemię, jest królem w niespotykanym dotychczas wymiarze: jest władcą, który stał się sługą wszystkich i nie zawahał się oddać życia za „poddanych”. Władza Syna Bożego to przede wszystkim zdolność do przebaczenia, kruszenia zatwardziałyich ludzkich serc i pociągania ich do Siebie poprzez dobroć i miłosierdzie. Nasze ziemskie życie to czas walki, która poprzez wysiłek włożony w zmaganie się z grzechem ma nas doprowadzić do wiecznej radości, do domu Ojca, w którym żyje i króluje na wieki razem z Synem i Duchem Świętym.

Pragnienie, aby Bóg uczynił nasze życie lepszym, piękniejszym, spokojniejszym i bardziej radosnym, towarzyszy każdemu z nas. Spełnienie tych „życzeń” jest jednak niemożliwe bez współpracy z Bożą wolą. Szczęście nie polega bowiem na tym, by wszystko układało się po naszej myśli, ale po myśli Boga. Przykład takiej postawy ukazuje nam postać Matki Bożej. To Ona jest przewodniczką

naszego wędrowania przez czas adwentu, przez czas oczekiwania na wypełnienie się obietnic Ojca Niebieskiego. Wpatrując się w Nią umacniamy w sobie nadzieję, że Bóg jest wierny, że zawsze pozostaje wierny swoim słowom. Maryja odkryła tę prawdę, że prawdziwe szczęście osiąga ten, kto potrafi odpowiedzieć Bogu „tak - niech mi się stanie według TWEGO słowa”.

Kluczem do tego, by dobrze przeżyć czas adwentu nie są wielogodzinne poszukiwania prezentów świątecznych ani skrupulatne porządki domowe. Spotkanie z Jezusem rodzącym się w żłobie musi być poprzedzone przygotowaniem innego rodzaju. On zrezygnował z wszelkiej wygody oferowanej przez świat, w zamian dając nam największe dobro - NIEBO. Przepustką do niego nie są markowe ubrania, czy też nienaganny wygląd. Podczas adwentowej liturgii kolejny raz usłyszymy, że najważniejszym elementem przygotowania do Bożego Narodzenia jest uświadomienie sobie, że BÓG jest najważniejszym gościem, którego oczekujemy. ON powinien być centrum naszych „zabiegów upiększających”, a więc najistotniejszym punktem adwentu powinniśmy uczynić spowiedź - oczyścić serce, następnie zatroszczyć się, by w sferze naszych pragnień było budowanie lub odnowienie szczerzej i autentycznej relacji z bliskimi nam osobami. Najlepszym prezentem jest zawsze bezinteresowny uśmiech i życzliwość. Tych darów, które uczy nas ofiarowywać Maryja, nie zastąpi żaden nowy ciuch ani kosmetyk...

Warto wspomnieć jeszcze o jednym elemencie adwentu, którym jest światło. Maryja nazywana jest m.in. „gwiazdą zaranną”, czyli tą, która zapowiada koniec nocy oczekiwania i bliskość nowego wschodu słońca. Z Niej narodził się Jezus, którego w Credo wyznajemy jako światłość ze światłości. Stąd w adwentowych symbolach tak silnie akcentowana jest rola światła, które, co warto podkreślić, zstępując z nieba na ziemię - nigdy nie oślepia. Stanie się to jednak udziałem tylko tych, którzy nie przegapią JEGO przyjścia i poświęcą nieco uwagi na modlitwę, wysilenie. Tak przeżywając adwent nie zostaniemy zaskoczeni blaskiem Miłości Bożej Dzieciny, wręcz przeciwnie: damy Jezusowi kolejną szansę narodzić się w nas. W czasie adwentu światło w kościele pojawia się stopniowo, Bóg zbliża się do nas krok po kroku, bez pośpiechu. Z każdą niedzielą przypomina nam o tym chociażby wieniec adwentowy, na którym sukcesywnie pojawiają się płonące świece.

Maryja jako Ta, która wydała światu Przedwieczną Światłość, jak nazywa Jezusa jeden z tekstów mszalnych, prowadzi nas na spotkanie z Jezusem od samego początku każdego dnia. Podczas Mszy roratnich, specyficznych dla polskiej tradycji, w prezbiterium zapalana jest dodatkowa świeca. Ma ona symbolizować Matkę Bożą, towarzyszącą nam na drodze spotkania z Jezusem - Światłością Świata. Pięknym znakiem adwentowej wędrówki są także lampiony, z którymi dzieci przybywają na Mszę. Choć podczas drogi do

kościół nie spełniają już być może swej dawnej funkcji jaką było oświetlanie ścieżki, to jednak sama ich obecność przypomina nam, że droga do domu Boga wymaga podążania za JASNYM drogowym wskazaniem. W adwencie jest nim w szczególności sposób Najświętsza Maryja Panna.

*Kiedyś powróci Pan, obiecał to,
Że wróci w noc, gdy się nie czeka Nań.
Kiedyś powróci Pan, obiecał to,
niech twardy sen nie zmorzy cię w tę noc.
Do Niego wołam w tęsknocie mej:
Boże, czy przyjdiesz już nocy tej?
Niech świeci lampka twa,
Byś drogę Mu do duszy swej jasno oświetlić mógł.
Niech lampka duszy twej wciąż jasno łśni,
ażeby Pan odnalazł łatwo cię.*

*Czekaj Nań w sercu swym i nie łudź się,
byś szczęście swe mógł znaleźć poza Nim.
Czekaj Nań w sercu swym, bo tylko z Nim
dobroci blask rozjaśni dziś twój dom.
Do Niego wołam w tęsknocie mej:
Boże, czy przyjdiesz już nocy tej?*



fot. M.Lubecka

Z wizytą w Ameryce...

Na to spotkanie Ślązacy mieszkający w Teksasie czekali wiele lat. Dzięki zakończonej niedawno peregrynacji obrazu Matki Boskiej Piekarskiej w Stanach Zjednoczonych, wielu z nich miało okazję, by pierwszy raz w życiu modlić się przed wizerunkiem tej świętej ikony.

ZPW: Kilka tygodni temu zakończyła się peregrynacja obrazu Matki Boskiej Piekarskiej w Stanach Zjednoczonych. Jakie miejsca odwiedził obraz podczas tej podróży?

ksiądz Adam Zgodzaj: Można powiedzieć, że Matka Boża pokonała odległość od granicy z Kanadą po granicę z Meksykiem. Odwiedziliśmy m.in. Nowy Jork, Chicago, Pittsburgh oraz liczne miasta w Teksasie, wśród nich jedno z największych - San Antonio. Wymieniam tylko te większe, znane miasta, ale obraz Matki Bożej gościł również w wielu mniejszych miejscowościach. Najciekawszym doświadczeniem była na pewno wizyta w miasteczkach Teksasu. To tam za sprawą ks. Leopolda Moczygemby w 1854 roku osiedlili się Ślązacy. Stąd typowo polskie nazwy miejscowości jak: Czestochowa, Kosciuszko, Panna Maria czy Święta Jadwiga. Wrażenie zrobił na nas widok przydrożnych tablic z polskimi nazwami miejscowości pośród teksańskich kaktusów i ogromnych, pustych przestrzeni.

ZPW: Jaki przebieg miała peregrynacja Matki Boskiej Piekarskiej w USA?

ksiądz Adam Zgodzaj: Do wizyty w Stanach Zjednoczonych przygotowaliśmy się przez kilka miesięcy. Plan naszego pielgrzymowania z Matką Bożą nie był zatem niespodzianką. Mimo to, kiedy nasi rodacy dowiedzieli się o przyjeździe gości z Polski, bardzo często zapraszali nas do swoich domów czy też wspólnot. W każdą niedzielę w poszczególnych parafiach odprawialiśmy Mszę Świętą, głosiliśmy Słowo Boże, odmawialiśmy różaniec. Oprócz tego uczestniczyliśmy w różnego rodzaju spotkaniach. Myślę, że warto wspomnieć tu trzy parafie, związane z naszą śląską ziemią. Pierwsza to Polska Misja Katolicka na Trójcowie w Chicago, której inicjatorem powstania był Sługa Boży kard. August Hlond, parafia Cyryla i Metodego w Lemont, gdzie budowniczym pierwszego kościoła był ks. Moczygemba pochodzący ze śląska oraz parafia w mieście Panna Maria w Teksasie, gdzie znajduje się pierwszy polski kościół powstały w USA. Od kilku tygodni miejsce to jest ważne także dla nas. Tam bowiem pozostał obraz Matki Bożej Piekarskiej.

ZPW: Jak Ślązacy w Stanach Zjednoczonych przyjęli obraz? Czy opowiadali księdzu o emocjach związanych z tym wydarzeniem?

ksiądz Adam Zgodzaj: We wszystkich miejscach naszego pobytu spotykaliśmy się z ogromną życzliwością. Każde spotkanie było też inne. W Teksasie właściwie musimy dziś powiedzieć nie o Ślązakach, tylko o Amerykanach śląskiego pochodzenia. Za sprawą m.in. ks. Franciszka Kurzaja, który od niemal 30 lat posługuje wśród Śląskich Teksaszczyków, ci ludzie poznają i szukają swoich korzeni. Wielu zna Śląsk i Piekary osobiście! Każdego bowiem roku, wraz z ks. Franciszkiem do Polski przyjeżdża kolejna grupa mieszkańców Teksasu, by poznać kraj swoich przodków. Wielu zna Polskę z opowieści, stąd słuchali nas z zainteresowaniem i wzruszeniem. Całkiem inaczej jest w Chicago, gdzie żyją ci, którzy wyjechali przed 20, 30 laty. Tam mocna jest jeszcze tęsknota za Ojczyzną. Można to zauważyć w rozmowach, ale także idąc ulicami miasta, napotykając polskie sklepy czy restauracje. W Chicago spotkaliśmy piekarzan, którzy przed laty wyjechali z Polski. Wielkie było ich zdziwienie, a jeszcze większe wzruszenie, kiedy w swoim parafialnym kościele zobaczyli pewnej niedzieli obraz Matki Bożej z Piekar. Widać natomiast, że kolejne pokolenie polskich emigrantów, podobnie jak w Teksasie staje się w swoim myśleniu i stylu bycia już bardziej amerykańskie.

ZPW: Czy Ślązacy w Stanach Zjednoczonych mówią po polsku?

ksiądz Adam Zgodzaj: W Chicago, łatwiej spotkać w niektórych częściach miasta Polaka, niż Amerykanina! Nie bez przyczyny mówi się, że po Warszawie najwięcej Polaków mieszka w Chicago. Tam więc bez problemu w sklepie, czy nawet na lotnisku można usłyszeć przy obłudzie język polski. Nasi rodacy bardzo dbają o to, by język i historię swojego ojczystego kraju przekazać następnym pokoleniom. Szczególnie aktywni w dbałości o tradycję są za oceanem górale. Mielśmy okazję spotkać się również i z nimi.

W parafiach zamieszkałych w większości przez górali w niedzielę można ich zobaczyć w tradycyjnych strojach ludowych. Niejeden kościół wybudowany został w podhalańskim stylu. Stąd nieraz człowiek może odnieść wrażenie, że jest raczej w Zakopanem niż w Ameryce. Inaczej to wygląda w Teksasie. Tam mieszka już piąte pokolenie tych, którzy niegdyś przyjechali ze Śląska. Język polski nie jest powszechnie znany. Dziś w Teksasie żyje ponad 200 000 Amerykanów śląskiego pochodzenia. Wielu potrafi mówić po polsku, a właściwie rządzić po śląsku. Ci ludzie często nie rozumieją czystej polszczyzny, ale jak ryba w wodzie czują się w gwarze. Gwara to dla nich język polskich przodków. To też były niesamowite momenty, kiedy właściwie na końcu świata, mogliśmy „pogodać” z ludźmi, którzy nigdy na Śląsku nie byli i znają go tylko z opowieści.

ZPW: Ślązacy w Stanach chętnie słuchali opowieści o Polsce. Z pewnością ksiądz również usłyszał jakieś ciekawe opowieści związane z życiem i historią polonii żyjącej w Stanach Zjednoczonych?

ksiądz Adam Zgodzaj: Tak, bardzo wiele. Dziś nie jestem w stanie policzyć ludzi, których spotkaliśmy i historii, które usłyszeliśmy. Niektórzy nasi rodacy wyjechali do stanów za lepszym życiem, ale są też tacy, którzy wyjechać musieli. Poznaliśmy więc historię piękne, szczęśliwe, ale i takie, które nie są amerykańską sielanką. Wbrew powszechnym opinią, co podkreślali wszyscy, Ameryka nie jest rajem na Ziemi. Niejednokrotnie, ci którzy wyjechali latami nie mieli łatwego życia, co było potęgowane poczuciem tęsknoty i rozłąki z najbliższymi. Często wspominali o radosnych, ale i bolesnych momentach życia za oceanem. Napewno jednym z aspektów trudnych do przeskoczenia jest sprawa innego modelu rodziny. Tam młody człowiek w wieku 14 lat opuszcza dom, wyjeżdża by się uczyć i już do tego domu nie wraca. Stąd słabe więzi rodzinne, a tym samym całkiem inny model życia rodzinnego niż znany nam w Polsce. Problem ten przeżywa dziś wielu polskich rodziców, których dzieci rozjechały się po najdalszych zakątkach Ameryki.

ZPW: 95% amerykańców deklaruje, że wierzy w Boga. USA statystycznie jest zatem krajem bardzo religijnym. Podobno Teksas jest jednym z najbardziej religijnych stanów...

ksiądz Adam Zgodzaj: Tak, to prawda. Było to widać choćby na niedzielnej Mszy Świętej. W parafii w miejscowości Floresville w niedzielę było aż pięć Mszy Świętych. Trzy w języku angielskim, dwie po hiszpańsku. Za każdym razem kościół był pełen. Podobnie było w innych stanach, które odwiedziliśmy. Razem z ks. Adrianem byliśmy pod ogromnym wrażeniem zaangażowania wiernych w liturgię. Nie byli biernymi obserwatorami, ale współtworzyli liturgię Mszy Świętej. Już pół godziny prze Eucharystią zespół muzyczny uczył pieśni, wierni odpowiadali za liturgię słowa, czy procesję z darami. Było to coś naturalnego.

Po prostu pewne części Mszy Świętej należały do nich. W całych stanach zobaczyliśmy Kościół żywy, wbrew temu co się dziś lansuje. Często słyszy się, że Polska jest fenomenem, że Kościół wszędzie upada, zwłaszcza w USA. Nic podobnego. Zobaczyliśmy Kościół radosny, zaangażowany, młody, a w pewnych momentach nawet dojrzalszy niż ten polski. Oczywiście Stany Zjednoczone to miejsce spotkania różnych kultur i tradycji. Trudno określić kogo jest najwięcej, katolików, protestantów, czy wyznawców innych religii. We wspomnianym Floresville na jednej ulicy było sześć kościołów. Wszystkie wyznań chrześcijańskich i wszystkie w niedzielę były pełne. O czym do świadczy, jak nie o religijności tych ludzi?

ZPW: Ameryka to piękny kraj. Odwiedzili Księża w Stanach wiele miejsc. Jak wrażenia?

ksiądz Adam Zgodzaj: To jest inny świat, ale wcale nie gorszy od naszego. Kraj tworzą ludzie i to w Ameryce jest najbardziej interesujące. Ten kto pojedzie szukać śladów wieków historii czy wyjątkowych zabytków wróci zawiedziony. Ameryka to zlepek kultur, tradycji, religii, mentalności. Pojedziemy do Teksasu zobaczymy silne wpływy kultury meksykańskiej, będziemy w Nowym Jorku spotkamy ludzi i języki całego świata, przejeżdżając przez Chicago będziemy w dzielnicy polskiej, włoskiej, niemieckiej itp... To właśnie tak silne zróżnicowanie tworzy piękno Ameryki, ale i uczy czym jest prawdziwa tolerancja i wzajemny szacunek. Sami Amerykanie, hmm... to ludzie bez kompleksów, nie przejmujący się trudnościami, niesamowicie pozytywni. Ameryka to również piękno przyrody. Nie mieliśmy czasu, by odwiedzić któryś z parków narodowych, niemniej jednak można zachwycić się tamtejszą przyrodą. Każdy stan jest przecież inny, o zróżnicowanym klimacie, florze, faunie itp. Amerykę zapamiętam też z ogromnych odległości. Sam Teksas zmieściłby trzy Polski. Podstawowym środkiem lokomocji jest więc samolot. Wizyta w Stanach była dla nas niesamowitym doświadczeniem. Przede wszystkim czuliśmy, że to Boże dzieło. W wielu sytuacjach doświadczyliśmy Bożego prowadzenia. Myślę, że ta peregrynacja to wyjątkowy znak 90-lecia koronacji obrazu Matki Bożej Piekarskiej, która w swojej historii już nie raz peregrynowała. To coś niesamowitego, że w domach dalekiego Teksasu, Nowego Jorku czy Chicago dziś jest obrazek Matki Bożej Piekarskiej, że ci ludzie są z nami duchowo choćby w czasie wtorkowej nowenny za pośrednictwem internetu. Pięknym i trwałym znakiem stała się także obecność kopii cudownego obrazu Matki Bożej Piekarskiej w Kościele w Pannie Marii w Teksasie. To miejsce wyjątkowe dla Tekszańskich Ślązaków. Tam przecież wszystko się zaczęło. Piekarski obraz będzie im przypominał o Tej, która czuwała nad ich przodkami na Śląsku i czuwa nad nimi dziś, tam daleko w Teksasie.





Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty

Otwierając pierwsze strony Pisma Świętego dostrzegamy fragment mówiący o początku historii zbawienia. Kiedy świat był już w pełni ukształtowany i przygotowany do zamieszkania Bóg stwarza „swe arcydzieło”, „na swój obraz i podobieństwo”. Stwarza człowieka, koronę wszystkich swoich stworzeń i powołuje go do szczególnego zadania; indywidualnego powołania: bądź świętym, bo Ja jestem święty.

Raj, w którym Bóg umieścił człowieka był miejscem nieustannego przebywania w świętości Boga, lecz grzech pychy zmienił bardzo wiele. Człowiek zmazany grzechem nie mógł na stałe przebywać w świętości Boga, dlatego musiał opuścić raj. Ten dramatyczny moment w życiu człowieka, stał się początkiem historii zbawienia i odkupienia. Miłosierny Stwórca, zapowiada, że z przekleństwa grzechu, zła i śmierci, wyprowadzi błogostawieństwo, zbawienie i życie. Daje nadzieję człowiekowi obiecując, że przyjdzie ktoś kto „zmiążdży głowę węża”, wybawi go od grzechu i śmierci. Zmaganie się z grzechem i złem, wybór dobra a odrzucanie zła będzie towarzyszyć mu, aż do końca ziemskiego życia. Mimo konieczności wypędzenia grzesznego człowieka z raju Bóg, nie pozostawia go samego. Zaopatruje go we wszystko co potrzebne do życia, a symbolem tej troski jest odzienie ze skór, którym miłosierny ojciec go przyodziewa. Kiedy czyta się ten starotestamentowy fragment, z jednej strony dostrzegamy dramat człowieka a z drugiej bezgraniczną troskę, miłość i miłosierdzie Boga. Wyjście z raju wiązało się z wejściem w przestrzeń grzechu, który będzie już zawsze towarzyszył człowiekowi zdążającemu do świętości i zbawienia.

Święty Jan Paweł II w liście apostolskim *Novo millennio ineunte* poucza, że świętość jest przede wszystkim przymiotem Boga. Przymiotem, który bierze swój początek w miłości, miłości Boga wewnątrz Trójcy Przenajświętszej, która rozlana jest na każde ludzkie istnienie. Świętość zatem, rodzi się z miłości bo „Miłość jest duszą świętości, do której wszyscy są powołani” (KKK 826). Dar świętości jest więc zadaniem, któremu powinno być podporządkowane całe życie chrześcijanina. Święty Paweł w 1 Liście do Tesaloniczan przypomina, że „wołą Bożą jest wasze uświęcenie”. To zadanie, bycia świętym nie dotyczy tylko niektórych chrześcijan; wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałej miłości (*Lumen gentium*,

40). Jesteś chrześcijaninem - jesteś; powinieneś być świętym. Chrześcijanin - święty to ktoś, kto odkrył, że jest kochany przez Pana Boga, miłością bezgraniczną, nie stawiającą warunków, od wieków i na zawsze. I że - jeśli tylko zechce - to z pomocą łaski Bożej może stać się podobny do Stwórcy, który jest miłością. Święty jest pewien tego, że Bóg stworzył świat z niczego, ale mnie - człowieka - uczynił z Miłości, czyli z samego siebie i dla miłości. Święty wreszcie to ktoś, kto poddaje się Bożej Opatrzności i działaniu Ducha Świętego, kto jest przekonany że żyjąc zgodnie z Wolą Bożą tu na ziemi uzyska pełne z Nim zjednoczenie w niebie. W swoim dążeniu nie jest jednak sam, ma wspólnotę wiernych, tak jak on zmierzających drogami wiary ku zbawieniu. To wspólnota uczniów Chrystusa - Kościół jego mistyczne ciało.

Wśród niezliczonej rzeszy chrześcijan wędrujących drogami zbawienia byli tacy, którzy szczególnie zjednoczyli się z Chrystusem. Hierarchia Kościoła uznała heroiczności ich cnót i wyniosła ich na ołtarze, obwołując ich błogostawionymi i świętymi. Czy ja jako chrześcijanin mam wzorować się na ich życiu? Czy mam ich naśladować? Kiedy czyta się żywoty świętych można dojść do wniosku, że każdy z nich miał świadomość tego, że nie jest powołany do naśladowania największych nawet świętych, lecz do naśladowania Jezusa. Także i dziś każdy chrześcijanin dążący do świętości powinien za wzór do naśladowania postawić sobie Jezusa - źródło i szczyt świętości. Idealem jest tylko Chrystus, bo przecież nie zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo świętych, lecz na obraz i podobieństwo Boga. „Im bardziej ktoś z nas staje się człowiekiem świętymi, tym bardziej staje się podobny do Jezusa i tym mniej staje się podobny do innych świętych, gdyż naśladuje Syna Bożego na swój niepowtarzalny sposób i według swoich niepowtarzalnych uzdolnień”. To właśnie dlatego największe różnice w wyrażaniu świętości zauważamy wśród największych świętych.

Każdy z nich szedł inną drogą prowadzącą do zbawienia, choć wspólnie podkreślali, że niezbędnymi do osiągnięcia świętości są: modlitwa, Eucharystia i sakrament pojednania.

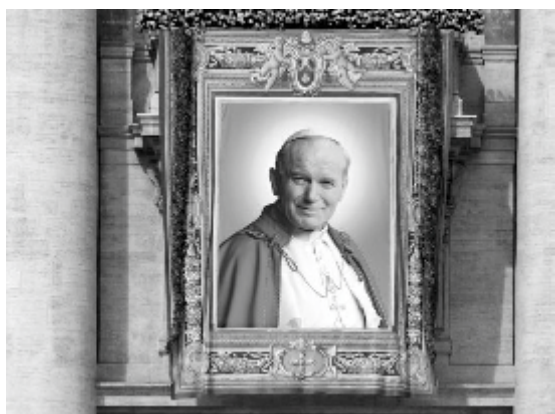
Modlitwa zatem jest oddechem chrześcijanina, osobistą i najbardziej intymną relacją z Bogiem, której nikt i nic nie może zagłuszyć. Modlitwy trzeba się nieustannie uczyć, prosząc Jezusa jak pierwsi uczniowie: «Panie, naucz nas się modlić» (Łk 11, 1). Pamiętając jednocześnie, że bez pomocy Ducha Świętego nie jesteśmy w stanie nic powiedzieć nawet, że Panem mojego życia jest Jezus. Święty, to ktoś kto modlitwę uczynił swoim życiem, a swoje życie modlitwą.

Eucharystia jak poucza Duch Święty jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc. Zjednoczenie z Jezusem na Eucharystii jest tak ścisłe, że stajemy się Nim. Jeden z Ojców Kościoła powiedział kiedyś: jak tlen po wdechu dociera do każdej komórki naszego ciała, tak i komunie którą przyjmujemy dochodzić do najmniejszej części nas. Zatem kiedy przyjmujemy Jezusa On jest w nas, On jest nami. W dążeniu więc do świętości nie ma pewniejszej drogi jak przez Eucharystię - sam Jezus na o tym poucza: „Ja jestem Drogą i Prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przezemnie”. Eucharystia szczególnie ta niedzielna powinna być przeżywana jako specjalny dzień wiary, dzień zmartwychwstałego Pana i daru Ducha Świętego, prawdziwa Pascha tygodnia. Dla chrześcijanina dążącego do świętości udział w Eucharystii jest zatem oczywistą oczywistością.

Sakrament Pojednania w którym Bóg ukazuje nam swoje miłosierne serce i w pełni jedna nas ze sobą jest zwyczajnym sposobem otrzymania przebaczenia

i odpuszczenia grzechów ciężkich. Świadomość własnej grzeszności jest niezwykle ważna w dążeniu do świętości. Nikt ze świętych za swego życia, nie powiedział „jestem świętym”. Podkreślali natomiast w swojej pokorze, że są grzesznikami którzy liczą na Boże przebaczenie i miłosierdzie. Sakrament pojednania rzeczywiście jedna nas z Bogiem, wspólnotą kościoła i nami samymi a bez przebaczenia grzechów nie ma wzrostu duchowego, nie ma świętości, jest rozpacz i ból. Święci spowiadali się bardzo często nie dlatego, że tak wypadało, ale dlatego, że mieli głęboki poznanie tego co najistotniejsze; dzięki łasce uświęcającej, wypływającej z sakramentu pokuty byli zdolni do uświęcania swojego życia.

Człowiek święty to nie istota wolna od grzechu. To ktoś znający i uznający w pokorze swoją grzeszność ale nade wszystko promieniujący dobrem, czyli Bożą miłością. To ktoś związany z Bogiem dosłownie, nie w przenośni, na śmierć i życie. Pewny jest tego, że Bóg kocha go nieodwołalnie i że od Boga może nauczyć się miłości prawdziwej i mocnej, miłości która nie zawodzi, nie unosi się pychą ale jest bezgraniczna, cierpliwa, łagodna, odważna i ofiarna, która nie przemija i nie zawodzi. Święty to ktoś podobny do Jezusa, który wyjaśnia, że jest radością i że przyszedł po to, aby Jego radość była w nas i aby nasza radość była pełna. Święty wie, że nawet jeśli czasem jest smutny, płacze czy jest prześladowany, jak poucza nas o tym Jezus w kazaniu na górze, to pozostaje na drodze błogostawieństwa i świętości, jeśli tylko kocha. Człowieka świętego nic i nikt nie może odłączyć od miłości Chrystusa bo ona jest rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego. Świętość jest więc zadaniem i powołaniem każdego chrześcijanina - także Twoim.



„Każdy może być święty, jeśli tylko chce...”

Słowa tej piosenki zagościły niedawno na ustach wielu, zwłaszcza najmłodszych mieszkańców Piekar. W sobotę, 31 października, w godzinach porannych, można było zauważyć podążający chodnikami miasta w kierunku hali MOSiR radosny i rozśpiewany tłum świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego, w których w tym dniu wcieliły się dzieci z naszego miasta. Podążając na halę, zmierzały na kolejny – trzeci już, organizowany przez naszą parafię Bal Wszystkich Świętych.

Młodzi Piekarze mogli nie tylko po raz kolejny przebrać się za swojego patrona lub innego świętego, pobawić się, potańczyć i pośpiewać, ale również nieco się nauczyć. Na balu bowiem nie zabrakło przedstawienia, które w tym roku poświęcone było św. Franciszkowi z Asyżu. Dzieci poznały bliżej historię jego drogi do świętości, ale także przybliżone im zostały przekazane przez niego przesłania: miłości do wszystkich stworzeń, dzielenia się z innymi, czy też wreszcie najważniejsze – że pierwszeństwo Boga w naszym życiu pozwala nieść innym pokój i dobro, radość, przebaczenie, wiarę, nadzieję i miłość. Najmłodsi mieszkańcy naszego miasta, krocząc za aktorami, chwilami biernie obserwowali bieg wydarzeń, ale mieli też możliwość czynnego włączenia się w przedstawienie poprzez wykonywanie różnych zadań: przygotowywanie cegieł, dzięki którym pomagali św. Franciszkowi odbudowywać Kościół czy też wybieranie wartości ważniejszych niż dobra doczesne.

Bal Wszystkich Świętych miał na celu odciągnąć od niechrześcijańskich i pełnych mroku zabaw halloweenowych, ale także przypomnieć o powszechnym powołaniu do świętości. Powszechnym, a więc dotyczącym każdego – bez względu na narodowość, płeć, czy wiek. Powołane do świętości są także dzieci. Świadectwem i potwierdzeniem tego są najmłodsi święci i błogosławieni Kościoła katolickiego, którzy mimo swojego młodego wieku dali w swoim życiu ogromne świadectwo wiary, miłości i wierności Chrystusowi. Spośród nich można wymienić

bl. dzieci z Fatimy – Hiacyntę i Franciszka, bl. José Luis Sánchez del Rio, czy Antonietę Meo. Choć każde z nich miało inną, własną drogę do świętości, to łączyło je jedno – wielka miłość do Boga.

Bl. Franciszek (zm. w wieku 11 lat) i Hiacynta (zm. w wieku 10 lat) Marto – dzieci, którym w 1917 roku w Fatimie objawiła się Matka Boża, swoją wielką pobożność wyniosły z rodzinnego domu. To zaowocowało ich ogromną miłością do Boga i Maryi, której dzieci pozostały wierne pomimo cierpień i upokorzeń, jakie przyszło im znosić, kiedy zostały aresztowane przez władze nieprzychylnie chrześcijaństwu. Ich młody wiek nie stanął na przeszkodzie, by wykazać się ogromną dojrzałością swojej wiary – często odmawiać różaniec, a swoje cierpienia i chorobę ofiarować w intencjach nawrócenia grzeszników i pokoju na świecie.



Kolejny przykład młodego błogosławionego mamy w osobie José Luis'a Sánchez del Rio – meksykańcina, który w wieku 15 lat oddał swoje życie za wiarę. Żył bowiem na początku XX wieku, w czasach, kiedy w Meksyku miały miejsce prześladowania chrześcijan. Młody José zapragnął walczyć u boku powstańców, którzy chcieli ocalić Kościół katolicki w Meksyku. Kiedy został schwytany, był poddawany torturom. Młodzieniec mimo to nie wyparł się wiary w Chrystusa, a wręcz przeciwnie: zginał ze słowami „Viva Christo Rei!” („Niech żyje Chrystus Król!”) na ustach, po tym, jak skatowany, został zmuszony do przejścia na miejsce egzekucji.

Ostatnią ze wspomnianych wcześniej osób jest Antonietta Mea – Włoszka, która zmarła w 1937 roku, w wieku 6 lat, a jej proces beatyfikacyjny wciąż trwa. Jest najmłodszą pretendującą na ołtarze nie-męczennicą i mistyczką, która swoją wielką miłość

i dojrzałą wiarę odzwierciedlała w listach adresowanych do Boga i Matki Bożej. Antonietta straciła nogę w wyniku nowotworu. Mimo to zachowała pogodę ducha, a swoje cierpienia łączyła z cierpieniami Jezusa, ofiarowując je za grzeszników, czy w intencji pokoju na świecie.

To nie wszystkie przykłady dzieci wyniesionych na ołtarze. Można by również wymienić św. Tarsycjusza, św. Marię Goretti, św. Dominika Savio i innych.

Przywołani młodzi błogosławieni, którzy w różny sposób, dla siebie właściwy, osiągnęli świętość, pokazują, że niebo jest rzeczywistością czekającą na nas wszystkich! Na każdego bez wyjątku!

Przykłady świętych powinny być dla nas zachętą, inspiracją i motywacją do tego, aby pójść w ich ślady, ponieważ są dowodem na to, iż każdy może osiągnąć niebo, Ty też! Także piekarskie dzieci wybierając Bal Wszystkich Świętych zamiast ponurego halloween, zrobiły maleńki krok na swojej drodze do świętości. Krok w kierunku Chrystusa, do którego prowadzą nas także ci, którym już udało się osiągnąć niebo. Niech zatem słowa przytoczonej piosenki „Każdy może być święty” stale towarzyszą – wszystkim nam – starszym, dorosłym, młodzieży, ale także dzieciom, bo świętość jest powołaniem każdego z nas!

Tomuś...

Historia Tomusia zaczęła się pięć lat przed jego narodzinami.

Po pierwszej straconej ciąży był żal, łzy, poczucie straty. Lekarze upatrywali przyczyn poronienia w toksoplazmozie, chorobie przenoszonej przez zwierzęta domowe, która u kobiety może doprowadzić do uszkodzenia i obumarcia płodu. Strach przed kolejną ciążą, lęk o swoje zdrowie nie ułatwiał młodym małżonkom starań o dziecko. Druga ciąża również zakończyła się poronieniem. Tym razem niedoszli rodzice zdecydowali się na szczegółowe badania. Ich wynik nie był optymistyczny. Lekarze odkryli „winowajcę” - był to uszkodzony chromosom w genotypie jednego z małżonków. Szanse na zajście w ciążę i utrzymanie dziecka medycy oszacowali na 15 proc. Dla małżonków to był jeden z dramatyczniejszych momentów ich wspólnego życia. Wizyty u znajomych, którzy mieli dzieci, szczególnie małe stały się niemożliwe. Widok ciężarnej kobiety powodował odwracanie głowy, płacz, rozpacz niedosłej mamy. Życie „wywrócone do góry nogami”. Kłótnie w rodzinie, wzajemne obwinianie się narastało. Wszystko okupione płaczem, histerią, złością, ostatecznie depresją doprowadziły do tego, że małżonkowie właściwie zamknęli się w czterech ścianach ze swoim problemem.

W pewnym momencie usłyszeli o nowennie pompejańskiej i postanowili się modlić. Wraz z nimi modlili się: rodzina i przyjaciele. Jak relacjonują, modlili się o cud, o nowe życie. Nowenna pompejańska to szczególna modlitwa, którą należy odmawiać codziennie przez 54 dni. Każdego dnia - wszystkie tajemnice różańca. Modlili się tak przez rok. Bywało, że ich różańce dosłownie rwały się w rękach, koraliki tak się płały, że trudno było na nich się modlić, kilka razy roztargnienie, codzienność spowodowały, że przerwali modlitwę i musieli zaczynać od nowa. Czasami w trakcie modlitwy ogarniała ich senność i znużenie do tego stopnia, że jedno pilnowało drugie, aby nie zasnęło. Któregoś dnia, kiedy kończyli odmawiać nowennę, okazało się, że jest ciąża - ale ich radość była... umiarkowana. Modlili się dalej, po kolejnych 54 dniach otrzymali dobre wyniki badań. Uspokajające. I dalej się modlili: kolejne wizyty kontrolne i wiadomości - dziecko rozwija się prawidłowo, będzie chłopiec. Rok temu na świat przyszedł Tomuś. Wyczekany i wymodlony cud, tak mówią jego rodzice. I przekonują o sile modlitwy za wstawiennictwem Maryi - Królowej Różańca.



Rozmaitości parafialne

1 X 2015

Rozpoczął się miesiąc modlitwy różańcowej. Codzienne nabożeństwa gromadziły dzieci, młodzież i dorosłych w bazylice piekarskiej o godz. 17.15. Przez kolejne niedziele modlitewny szlak prowadził z Rajskiego Placu, skąd o godz. 13.45 z figurą Matki Bożej wyruszano na kalwaryjskie dróżki.

Modlitwę, prowadzoną w pierwszy czwartek miesiąca, zainicjował ks. Rafał. Rozważanie tajemnic światła wikariusz oparł o słowa ks. Franciszka Blachnickiego. Dzień wcześniej, 30 września, papież Franciszek podpisał dekret o heroicznosci cnót założyciela Ruchu Światło-Życie. O tym fakcie poinformowała „dzisiaj” Stolica Apostolska. Wcześniej, 22 września, heroicznosc cnót uznała Kongregacja ds. Kanonizacyjnych. Do ogłoszenia beatyfikacji potrzebny jest jeden warunek: cud za wstawiennictwem Czcigodnego Sługi Bożego.

3 X 2015

Do sanktuarium piekarskiego przybyły 50-osobowe grupy, reprezentujące diecezję opolską (par. św. Andrzeja Boboli w Sztumie) oraz archidiecezję łódzką (par. św. Stanisława Kostki w Łodzi). W pobyt włączyła się Liturgiczna Służba Ołtarza Dekanatu Koziegłowy (archidiecezja częstochowska). Wśród kapłanów, uczestnikom dziecięco-młodzieżowej grupy, towarzyszył ks. Tomasz Nowak - proboszcz par. NSPJ w Gniazdowie, a zarazem kustosz sanktuarium św. Jana Vianney'a w Mzykach, pełniący „regularnie” posługę konfesjonatu w czasie pielgrzymek stanowych, zarówno w maju, jak i w sierpniu.

4 X 2015

W 27. niedzielę zwykłą, głosząc homilię podczas każdej Mszy św., ks. prał. Władysław Nieszporek poinformował o rozpoczęciu peregrynacji obrazu Matki Bożej Piekarskiej w Stanach Zjednoczonych. „Dzisiaj” zainaugurowano spotkania wśród Polonii - pierwsze z nich odbyło się w par. św. Piotra w Pittsburghu w stanie Pensylwania. Tydzień później obraz został powitany przez Ślązaków w Teksasie, w miejscowości Panna Maria, wpar. Niepokalanego Poczęcia NMP. Pozostając w południowej części Stanów Zjednoczonych odwiedził osady, znajdujące się w pobliżu San Antonio. Matce Sprawiedliwości i Miłości Społecznej swoją codzienność zawierzili mieszkający w Floresville, jak również w miejscach poza Teksasem, m.in. w Yorktown w stanie Wirginia. Wraz z delegacją świeckich, ikonie Maryi z Piekar Śląskich towarzyszyli wikariusze: ks. Adrian Lejta i ks. Adam Zgodzaj.

Tymczasem w Polsce, w Roku Życia Konsekrowanego, we wspólnotach zakonnych archidiecezji katowickiej, zarówno męskich, jak i żeńskich, kontynuowana jest peregrynacja obrazu Matki Bożej Piekarskiej, poświęconego 25 XI 2014 r. podczas wtorkowej nowenny, nawiedzającego „w tych dniach” zgromadzenia dwóch dekanatów Katowic: Piotrowice i Panewniki. W przyszłości obraz, uświęcony modlitwą osób konsekrowanych, „na stałe” zatrzyma się w powstającym Domu Rekolekcyjno-Pielgrzymkowym Nowej Ewangelizacji.

Ten dzień zainaugurował obrady XIV Zgromadzenia Zwyczajnego Synodu Biskupów na temat powołania i misji rodziny w Kościele i świecie współczesnym.

2 X 2015

W tym dniu przypadło wspomnienie Świętych Aniołów Stróżów. Co roku w jego obchody wpisują się słowa: „Aniołom swoim dał rozkaz o tobie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach”. Św. Bernard, odnosząc się do nich, w jednym z kazań pisze: „Jakże wielką cześć powinny obudzić te słowa, jakąż wierność, jakąż ufność? Cześć z powodu obecności, wierność z powodu łaskowości, ufność z powodu opieki”.

Nocne czuwanie, podjęte w pierwszy piątek miesiąca, animował Domowy Kościół Ruchu Światło-Życie. Kulminacyjnym punktem stała się Msza św., rozpoczęta o godz. 21.00. Przewodniczył jej i homilię wygłosił ks. dziekan Władysław Nieszporek, moderator gałęzi rodzinnej. Podczas Eucharystii odnowiono przyrzeczenia małżeńskie. W jej celebrowanie włączył się ks. Kazimierz Cichoń, wikariusz par. św. Wojciecha w Radzionkowie, prowadzący po jej zakończeniu Godzinę Miłosierdzia.

6 X 2015

O godz. 10.00 w bazylice piekarskiej rozpoczęła się Msza św., której przewodniczył bp Tadeusz Pieronek. Wraz z nim ołtarz otoczyli duszpasterze parafii archikatedralnej św. Stanisława i św. Wacława w Krakowie, m.in. proboszcz - ks. prał. Zdzisław Sochacki, rezydenci i wikariusze. Towarzyszyli 80-osobowej grupie, którą tworzyły chóry katedry wawelskiej (męski i mieszany), kościelni, specjaliści zatrudnieni w pracowniach konserwatorskich. W pielgrzymowanie włączyła się archidiecezja częstochowska, przybywając w 50-osobowej grupie z par. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Parzymiechach. „Bazując” w Katowicach, Matce Bożej Piekarskiej pokłonili się delegaci z Włoch, odpowiedzialni za Światowe Dni Młodzieży. 17-osobowej grupie, reprezentującej 13 diecezji regionu Marche, przewodził ks. Francesco Pierpaoli.

7 X 2015

W środę 27. tygodnia zwykłego przypadło wspomnienie NMP Różańcowej, upamiętniające zwycięstwo floty chrześcijańskiej pod Lepanto, odniesione 444 lata temu. Wraz z ks. Piotrem Kontnym wieczorne rozważania prowadziła jedna z grup parafialnych - Żywy Różaniec. Do grona pielgrzymów dołączyła 5-osobowa grupa z Niemiec. Dzień później, 8 października, zagościła archidiecezja częstochowska, przybywając we wspólnocie Żywego Różańca z par. św. Stanisława w Wielgomłynach, prowadzonej przez Zakon OO. Paulinów. 50-osobowej grupie towarzyszył o. Dominik Partyka OSPPE.

9 X 2015

Pod duchowym przewodnictwem ks. prał. Władysława Nieszporka, na 9-dniowy pielgrzymi szlak, prowadzący do Portugalii, wyruszyła ok. 50-osobowa grupa. Maryjnym akcentem drogi stała się modlitwa zanoszona w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej.

Po Mszy św. wieczornej na Rajskim Placu rozpoczęło się nabożeństwo różańcowe. Rozważanie tajemnic bolesnych kontynuowano na drózkach kalwaryjskich. Na modlitwie zgromadziła się młodzież parafii dekanatu Piekary Śląskie.

10 X 2015

Wśród „zwykłych” październikowych sobót „ta” okazała się jedną z najbardziej „pielgrzymkowych”. Wraz z kapłanami do Matki Bożej Piekarskiej dotarło 9 grup. Najliczniej stawiło się Apostolstwo Dobrej Śmierci, przeżywając „tu” regionalny dzień skupienia, w którym uczestniczyło ok. 500 osób, wywodzących się w większości z parafii, należących do archidiecezji katowickiej. Kulminacyjnym punktem stała się Eucharystia. Jej sprawowanie rozpoczęło o godz. 10.00. Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił ks. Adam Józef Sobczyk MSF, przełożony prowincjonalny w Zgromadzeniu Misjonarzy Świętej Rodziny, „bazujący” w Poznaniu. Obecność zaznaczył ks. Grzegorz Górnik MSF - krajowy dyrektor ADS, „bazujący” w Górcie Klasztornej, w diecezji bydgoskiej.

Archidiecezję przemyską reprezentowały parafie: Podwyższenia Krzyża Świętego w Mchawie (50 osób) i św. Mikołaja w Kraczkowej (45 osób). Z archidiecezji poznańskiej przybyła 35-osobowa grupa, obejmująca dwie parafie: św. Katarzyny w Rożnowie i św. Michała Archanioła w Łukowie. Z archidiecezji krakowskiej, oprócz 55-osobowej grupy z par. św. Jana Kantego w Krakowie, dotarła 20-osobowa grupa, reprezentująca Collegium Marianum w Kleczy Dolnej k/Wadowic - dom macierzysty pallotynów w Polsce, określany jako Kopiec. W pielgrzymowanie włączyły się 45-osobowe grupy z diecezji: opolskiej (Gogolin, par. NSPJ) i bielsko-żywieckiej (Juszczyna, par. Nawiedzenia NMP). U Gospodyni Śląska stawiła się 8-osobowa grupa z Portugalii.

W tym dniu w Katowicach odbyła się XII Pielgrzymka Nauczycieli, Wychowawców i Pracowników Oświaty. W jej myśl przewodnią wpisano słowa: „Wychowanie to dzieło Miłości”.

11 X 2015

W 28. niedzielę zwykłą przypadał XV Dzień Papieski, przeżywany pod hasłem: „Jan Paweł II - Patron Rodziny”. Kierując się główną ideą tegorocznych obchodów stanowił okazję do przypomnienia dziedzictwa i nauczania papieża Polaka o rodzinie, który w „Liście do rodzin” z 1994 roku napisał m.in.: „Pośród tych wielu dróg rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą. Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedyną i niepowtarzalną, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek. Rodzina jest tą drogą, od której nie może się on odłączyć”. W świętowanie wpisała się zbiórka na Ogólnopolski Fundusz: „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Stypendyści Fundacji (gimnazjaliści, licealiści i studenci) gościli u Pani Piekarskiej w lipcu 2008 r., w ramach letniego obozu.

13 X 2015

Szóste orędzie fatimskie przybliżone zostało uczestnikom wieczornej modlitwy, rozpoczętej o godz. 20.00. Przewodniczył jej ks. Rafał Mucha. Udział zaznaczyła par. Świętej Rodziny, która przybyła w pieszej procesji wraz z wikariuszem - ks. Dawidem Majka. Jak co miesiąc, od maja do października, obecność zaznaczyły relikwie błogosławionych dzieci: Hiacynty i Franciszka. Oprócz Mszy św., w przebieg włączono dwa elementy: procesję światła z figurą Matki Bożej Fatimskiej i modlitwę różańcową. W pielgrzymowanie dnia wpisali się seniorzy, reprezentując diecezję bielsko-żywiecką (50 osób) oraz archidiecezję częstochowską (30 osób). Z Warszawy, towarzysząc 5-osobowej grupie, przybył ks. prał. Józef Maj - kapelan Instytutu Strategii Polskiej.

17 X 2015

Do Matki Bożej Piekarskiej przybyła „częstka” Budapesztu - Polska Parafia Personalna p.w. NMP Wspomożycielki Wiernych. 40-osobowa grupa zdążyła z Częstochowy, uczestnicząc przedtem w Jasnogórskiej Nocy Czuwania, prowadzonej w intencji polskich emigrantów oraz ich duszpasterzy, przebiegającej pod hasłem „Wskazujcie drogi Boże pielgrzymstwu polskiemu”. Dalszy etap 3-dniowej trasy, odbywanej pod przewodnictwem ks. Krzysztofa Grzelaka TChr, wiódł do Zakopanego, do sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej. W gościnę wpisała się także 25-osobowa grupa z Opola, z par. Podwyższenia Krzyża Świętego.

16 X 2015

W tym dniu przypadała uroczystość św. Jadwigi Śląskiej, będącej od 1978 roku, od dnia wyboru Jana Pawła II na Stolicę Apostolską, szczególną patronką pontyfikatu papieża Polaka.

Spodek w Katowicach stał się miejscem premiery megawidowiska: „Peregrinus”. Inscenizacja, stanowiąca opowieść o Górnym Śląsku, utkaną z historycznych wątków, obudowana została wyjątkową oprawą, łączącą różnorodne formy: grę sceniczną, śpiew, taniec, muzykę.

18 X 2015

W 29. niedzielę zwykłą przeżywano Światowy Dzień Misyjny, upływający w tym roku pod hasłem: „Od nawrócenia do misji”. Papież Franciszek w orędziu na Niedzielę Misyjną, obchodzoną w Roku Życia Konsekwowanego, zachęcając do „misyjnej pasji”, uzdalniającej do ukazania oblicza Jezusa Chrystusa każdemu człowiekowi, napisał m.in.: „Na ogromnej przestrzeni misyjnej działalności Kościoła każdy wierzący jest wezwany, by jak najlepiej przeżywał swoje zaangażowanie wynikające z chrztu, zgodnie ze swoją osobistą sytuacją życiową. Wspaniałomyślną odpowiedź na to uniwersalne powołanie mogą dać osoby konsekrowane poprzez intensywne życie modlitewne i jedność z Panem i Jego odkupieńczą ofiarą”. Rozpoczynający się Tydzień Misyjny ukierunkowały słowa: „Z Ewangelią wśród narodów”. W parafii piekarskiej modlitewną pamięcią serca otoczono Katarzynę Tomaszewską, przygotowującą się w Krakowie do wyjazdu na misję w Afryce.

„Dzisiaj” w gościnę do Matki Bożej Piekarskiej przybyła 20-osobowa grupa z diecezji łowickiej, reprezentując par. św. Stanisława w Kutnie. W przebieg dnia wpisał się IX Piekarski Bieg im. Jana Pawła II, zorganizowany przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji.

Od stóp Wzgórza Kalwaryjskiego wystartowało 87 zawodników.

22 X 2015

W tym dniu przypadało wspomnienie św. Jana Pawła II. Zachęcając do zgłębiania papieskiego nauczania, zaproszono do uczczenia relikwii, obecnych w ołtarzu bocznym świątyni piekarskiej.

Nabożeństwo różańcowe, oparte o tajemnice światła, prowadził ks. prał. Władysław Nieszporek. Wraz z Dziećmi Maryi współtworzyli je pielgrzymi, przebywający od 9 do 17 października w Portugalii. Modlitwa stała się okazją do poświęcenia przywiezionych darów: korony i różańca, zdobiących od tego dnia figurę Matki Bożej Fatimskiej.

20 X 2015

Oprócz archidiecezji katowickiej (Siemianowice Śląskie i Rybnik) grono pielgrzymów powiększyła diecezja kaliska (Myjome i Wieruszów). Podczas Mszy św. wieczornej szczególną modlitwą objęty został ks. Marian Jaromin, obchodzący rocznicę urodzin. Dla pracowników Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego ta Eucharystia stała się okazją do dziękczynienia za 40-lecie działalności naukowej i dydaktycznej.

25 X 2015

W 30. niedzielę zwykłą podczas każdej Mszy św. kazania głosił ks. Edward Hodurek SAC, czyniąc ich istotą tematykę obrony życia poczętego. Pallotyn z Warszawy działa w Fundacji SOS Obrony Poczętego Życia, nadzorując działalność Fundacji „AVE” - Afirmacja Życia Dzieci i Seniorów. Promocji służył film, ukazujący pochwałę życia, rodziny, przyjaźni: „Bella”. Jego projekcja rozpoczęła się o godz. 17.00 w auli sanktuaryjnej. W pielgrzymowanie wpisała się diecezja kielecka, przybywając w 50-osobowej grupie z par. Ducha Świętego w Kielcach. Dwa dni później przybyła kilkuosobowa grupa z Francji.

31 X 2015

Sobota wniósła w darze Bal Wszystkich Świętych, zorganizowany dla dzieci, otwierających się na przekaz wiary poprzez zabawę. Jego początek wyznaczono na godz. 9.30. Udział uwarunkowało przebranie za świętego Kościoła katolickiego. Atrakcjami stały się m.in.: radosny korowód, prowadzący z Ogrodu Anioła, Cammino do Nieba ze św. Franciszkiem z Asyżu, taniec.

Wieczorną modlitwę różańcową, opartą o rozważanie tajemnic radosnych, wraz z ks. Piotrem Nadrowskim, animował młodzieżowy chór kameralny, funkcjonujący w par. Imienia NMP i św. Bartłomieja: „Legato”.

STATYSTYKA PARAFIALNA

ŚLUBY

1. Legierski Michał - Wache Magdalena
2. Habzik Tomasz - Trefon Patrycja
3. Grondziok Artur - Szczurek Katarzyna
4. Klimaj Przemysław - Dulęba Martyna
5. Zmarzlik Paweł - Szwinoch Karolina
6. Klimaszewski Marek - Odoj Barbara
7. Majca Tomasz - Kwak Barbara
8. Prajsnar Grzegorz - Gębala Kamila
9. Czubek Piotr - Stelmach Wioleta
10. Banaszak Tomasz - Mańka Anna
11. Pełka Andrzej - Pozimska Anna
12. Jonczyk Arkadiusz - Szysler Sylwia

ROCZKI

1. Halina Jabłońska

SREBRNE GODY

1. Joanna i Walter Machula
2. Honorata i Piotr Wosz
3. Izabela i Janusz Gromada

BRYLANTOWE GODY

1. Gerda i Walerian Labisz

ZŁOTE GODY

1. Łucja i Józef Szaton
2. Henryk i Maria Bednarek
3. Maria i Jerzy Ludyga
4. Teresa i Józef Skutnik

CHRTY

1. Drzewiecka Stefania
2. Biskupek Dominika
3. Pajak Krzysztof
4. Urbańczyk Bartosz
5. Smolczyk Tymon
6. Skiba Karolina
7. Kamińska Amelia
8. Helicki Marek
9. Wałkownik Julia
10. Krupanek Zofia
11. Jonczyk Tadeusz

POGRZEBY

1. Cypek Rozalia l.82
2. Gugąta Anna l.62
3. Stroiński Edmund l.85
4. Ledwoń Eugeniusz l.68
5. Cyroń Pelagia l.94
6. Adamczyk Stefania l.84
7. Trzensioch Stefan l.61
8. Majnusz Wioleta
9. Pudlik Jan l.95
10. Rabus Elfryda l.94
11. Fischer Paweł l.82
12. Biadacz Hildegarda l.77
13. Szweda Łucja l.94
14. Świniarska Irena l.78
15. Kołodziej Jadwiga l.84
16. Kaliczek Krystyna l.80
17. Bazanek Jan l.60

Redakcja miesięcznika „Z Piekarskich Wież”: ks. Rafał Mucha, Mateusz Mezglewski, Patryk Michalik, Adam Reinsz.

Współpraca techniczna: Magdalena Lubecka, Stanisław Dacy.

Korekta: Marzena Buszka

Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja Ap., Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;

Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38;

E-mail: kontakt@bazylikapiekary.pl, www.bazylikapiekary.pl,

Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadesłanych materiałów.

